

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop., za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Wincentego Ferreryusza.
Jutro: N. Kwietnia Wilhelma opata i Celestyna
Wschód słońca o godz. 5 m. 28. Zachód o godz. 6 m. 38.
Długość dnia godz. 13 m. 10. Przybyło dnia godz. 5 m. 32.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:
KULAKOWSKI, ŁÓDZ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

NĘDZA W LONDYNIE.

—o—

IV.

Już blisko lat 40 jak parlament angielski zajmuje się kwestyą mieszkań. Cały szereg praw często zmienianych i poprawianych świadczy o poznaniu przez mężów stanu całej trudności. Można podzielić te prawa na kilka grup: jedne mają na celu wprowadzenie przepisów zdrowotnych, dozwalających władzom miejscowym walczyć przeciw szkodliwym wpływom niezdrowych mieszkań, inne dążą do wywłaszczenia właścicieli domów i dzielnic całych, które narażały zdrowie publiczne i stały się niepodobnymi do zamieszkania; inne znowu przychodziły z pomocą przedsiębiorstwom miłośnym, których zadaniem było budowanie mieszkań dla robotników, dostarczając im kapitałów na bardzo mały procent; instytucje te musiały poddać się pewnym warunkom budowlani i odpowiedniemu nadzorowi. Parlament utrudnił zastosowanie wydanych przez siebie praw, ponieważ kierował się względami humanitarnymi. Tym sposobem, na skutek przeróżnych kombinacji przy przebudowie domów robotniczych, municypalność Londynu (Metropolitan Board of Works) poniosła strat na 1,200,000 £., tak, że przepisy te musiano w r. 1882 znacznie zmodyfikować. Niepodobna tu nam szczegółowo się rozszerzać nad prawodawstwem angielskiem, bardzo obszernem w tej kwestyi. Gdyby władze municypalne rozporządzały większymi środkami finansowymi, rezultaty byłyby daleko większe od dotychczasowych. Pod naciskiem wszakże opinii publicznej, prezydent zarządów miejscowych, sir Charles Dilke, zdecydował się skorzystać z przysługującego mu prawa kontroli i wydał różne okólniki energiczne, przypominające właścicielom ich obowiązki, na mocy praw następujących:

1) Acts of the removal of the nuisances (1855, 1866, 1874) nakazują władzom miejscowym czuwać nad usuwaniem domostw szkodliwych, pod któremi rozumieją wszelką nieruchomość zagrażającą zdrowiu. Gdy właściciele nie czynią zadosyć słusznym wy maganiam władz miejscowych, sprawa wszczy-

na się u sędziego pokoju. Sędzia nakazuje usunięcie szkodliwości, z kądkolwiek takowa pochodzi, a gdy to nie nastąpi, wydaje rozkaz zamknięcia domu. Jeżeli za nadto osób mieszka w jednym domu, sędzia wymierza karę pieniężną rs. 20. Akt sanitarny z roku 1866 (tenement houses) poddaje ścisłej kontroli domy wynajmowane więcej niż jednej rodzinie, nakazuje ich zarejestrowanie, oznaczyć poleca władzom sanitarnym liczbę mieszkańców, utrzymywanie pokoiów, kurytarzy i t. d. w dobrym stanie. Kara wynosi rs. 20. Jest to prawo dla biednych bardzo opiekuńcze.

2) Tak zwane Torrens' Acts, których przedmiotem jest naprawa lub zniesienie domów niezdrowych. Prawa te pozwalają również znosić budynki, nie dopuszczające do innych domów powietrza i światła, przeszkadzające wentylacji. Władze za zgodą architekta miasta, wykonywają roboty konieczne na koszt właścicieli. Ci ostatni wszakże mogą zmusić władzę do kupna swoich nieruchomości. W razie sporu o cenę, arbitrowie rozstrzygają. Posiadając przestrzeń wolną, municypalności oznaczają ulice i uliczki wedle swojego uznania, kosztem podatków lokalnych.

3) Artisans' and Labourers' Dwelling Improvement Acts zajmują się innego rodzaju mieszkaniami niż Torrens' Acts. Mają one za przedmiot szerokie przestrzenie pokryte domami tak zapchanymi, że grozi niebezpieczeństwo moralne i fizyczne. Prawo z 1875 włożyło na władzę miejscową obowiązek zniesienia tych wysep niezdrowych i zaopatrzenia robotników opuszczających je w mieszkania nowe. Nakaz władz miejscowych musi być potwierdzony przez rozkaz parlamentu. Rekonstrukcja musi nastąpić dla takiej samej liczby mieszkańców. Władze mają prawo wywłaszczenia. Gdyby po pięciu latach robota nie była skończona, kierunek obejmuje władza wyższa (nie miejscowa). Pożyczki z funduszy publicznych są udzielane na 3 1/2 % na lat 30, albo na 3 3/4 % na lat 40. Prawo to stosuje się do wszystkich miast, mających więcej niż 25,000 mieszkańców.

4) Labouring classes lodging houses Acts 1851, 1866, 1867. Ta serya praw, z których pierwsze zawdzięcza się lordowi Shaf-

tesbury i raz tylko było zastosowane, ma na celu zachęcać municypalności i parafie w miastach liczących więcej niż 10,000 mieszkańców, do budowania domków umiarkowanych, za pomocą funduszy udzielanych przez komisarzy pożyczkowych dla robót publicznych. Umożnienie pożyczki winno być dokonywane ze źródeł gminy lub parafii, a w razie potrzeby z podatku. Prawo to jednak pozostało martwą literą.

Należy jeszcze wspomnieć o usiłowaniach przedsiębiorstw prywatnych, dokonanych celem polepszenia mieszkań robotników. Pomówimy tam o domach wzorowych, budowanych zwykle w formie dzielnic robotniczych. Ciekawą jest ta potęga inicjatywy prywatnej. Traktować o niej będzie artykuł V i ostatni.

WŁADOMOŚCI
HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Sprawozdania targowe.

Targi berlińskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 2 kwietnia).

Umiarkowana temperatura zeszłego tygodnia sprzyjała roślinności, tamując przedwczesny jej rozwój. Wiadomości o zasiewach zeszłały pomyślne. Położenie rynków zagranicznych nie wiele się zmieniło, w handlu towarami rzeczywistym cisza, w terminowym tylko pomnożyły się znacznie obroty, przy niskim poziomie cen. W Ameryce fałszywy kierunek spekulacji, nieusprawiedliwione upieranie się przy wysokich cenach, spowodowało kilka znaczniejszych upadłości, które prowadząc do przynusowych sprzedaży, stały się powodem dotkliwego opadnięcia cen. Później targ się uspokoił, ceny podniosły się nieco. Przy niskim poziomie wywóz powiększył się o 52,000 na 117,000 kw. przyczem fracht opadł z 1 3/4 na 1 sz. Jawne zapasy pszenicy zmniejszają się ciągle i wynoszą obecnie 29,550,000 busz. (w zeszłym roku 22,900,000). Z ospałości, w jaką popadły rynki angielskie, nie mogą ich ocucić nawet znacznie zmniejszone dowozy obcego zboża. Nadchodzące ciągle nowe zlecenia mączne z Ameryki, spodziewane dowozy z Włoch i pomyślnie zapowiadające się zbiory tegoro-

czne, wstrzymują świeższy powiew. We Francyi handel doraźny ustal prawie zupełnie, termin rozwija się jednak dosyć żywo. Na rynkach wewnątrz kraju można pszenicę nabywać taniej. W Belgii obroty małe, ceny obniżyły się dla wszystkich artykułów prócz owsa. W Holandyi przez cały tydzień panowało usposobienie bardzo ospałe; spodziewają się tu znacznych dowozów żyta. Nad Renem zarówno handel doraźny jak i terminowy w zastoju. W południowych Niemczech przy małym ruchu ceny się utrzymywały, w terminach więcej ożywienia, podobnie w Saksonii. W Austrii-Węgrzech usposobienie w ogóle ospałe; wyjątek stanowi żyto, które w niektórych krajach koronnych zyskało na cenie i znajduje się w niewielkiej ilości. W Rosyi wywóz powstrzymuje wysoka waluta i zawsze jeszcze wygórowane ceny, chociaż właściciele zaczęli robić ustępstwa.

Na tutejszym targu wiele towaru rosyjskiego wycofano z umowy z powodu niskich cen tutejszych i wysokiego frachtu z Hamburga i Szczecina. Targ zajmował się jednak głównie zamówieniami wiosennymi, które wczoraj załatwiono. Wynikające ztąd wielkie realizacje nadały interesom bardzo ożywiony charakter i wywołały w dalszym ciągu doniosłe pokrycia, a w końcu nawet ochotę do nowych zakupów, tak że w końcu ceny stanęły wyżej, aniżeli w tygodniu poprzednim. Ze wczorajsze zamówienia nie wywarły nacisku na ceny, że owszem przejawiała się zwyżka, zawdzięczać to trzeba rozległym zobowiązaniom zniżkowym spekulacji, które były tak silne, że nawet wielkie zamówienia nie wystarczały do zupełnego zaspokojenia żądań pokrycia. Pszenica podlegająca najbardziej niekorzystnym obecnie wpływom rynków zachodu i Ameryki, najmniej wzięła udział w ogólnym polepszeniu interesów. Ceny jej uległy znaczniejszym wahaniom; rozległym realizacjom z rozpoczęciem terminów wiosennych, odpowiadała dostateczna chęć pokryć. Wczorajsze zamówienia, jak zwykle w pierwszych dniach, nie znalazły przyjęcia. Interes doraźny w zastoju. Na składach było w dniu 1 kwietnia 15384 tonn w dniu 1 marca 15,422 tonn. Terminy straciły 3 3/4 m. na kw. mj., 3 1/2 m. na mj. cz. 3 1/4 m.

NAUKA, SZTUKA, LITERATURA.

„La cruche cassée”.

(STŁUCZONY DZBANEK).

—o—

(Dokończenie—patrz Nr. 74).

Ktoś sobie życzył kopii słynnego obrazu Greuza: „La cruche cassée.” Kolega nie miał ochoty podjąć się sam tej pracy, więc powierzył ją Jerzemu. Dawniej, przed rokiem jeszcze, propozycja kopii, zwłaszcza zniewieściałego Greuza, jemu, zwolennikowi Ribeirów i Velasynów, byłaby się wydała ubliżającą, lecz teraz obietnica 600 franków w obec owej sukni bąrzejowej z wolantami, wydała mu się czemś prawdziwie opatrnościowem. Z radością więc przemiósł swe artystyczne lary i penaty do Luwru i zabrał się do pracy.

Nie poszło mu łatwo. Wielekroć rozrabiając słodkie różowawe i śmietankowe tony, w których tak lubował się jego pierwowzór, idea energicznych barw i gorącej karnacji przesładowała go taką potężną żądzą namalowania czegoś oryginalnego, że się zrywał od stalug i ocierając zroszone czoło, przebiegał sale Luwru jak szalony. Ale powoli, w obec coraz natarczywiej objawiających się marzeń Fauvetty, obejmujących już teraz kapelusze ze wstążką różową jedwabną mantylką, pracą mu się stawała

znośniejszą; nawet poczynił się w niej lubować. Główka w obrazie Greuza, była jakby siostszą główce Fauvetty. Jerzy coraz więcej odnajdując podobieństwa, z coraz wyraźniejszym malował ją upodobaniem. Zdarzyło się też, że jeden z cudzoziemców, podróżujących dla własnej przyjemności z Bedaekerem w ręku, postrzegł kopię na ukończeniu i zapragnął ją nabyć. W obec odmowy Jerzego, zapalił się i ofiarował mu za nią tysiąc dwieście franków. Ponieważ termin oddania kopii koledeze był jeszcze dość odległy, a wymagania Fauvetty zamięniły się w codzienne wymówki, Jerzy zgodził się sprzedać tę kopię cudzoziemcowi, po obliczeniu się z czasem i siłami, że zrobi na umówioną datę drugą.

W dniu, kiedy dostał pieniądze i zaspokoił pragnienia Fauvetty, zapomniał o wszelkich walkach ze sobą, w obec radości pięknego dziewczęcia. Żałował tylko, że teraz gdy jest tak bogatym, zobowiązanie przykuwa go do drugiej kopii, gdy on by z taką rozkoszą podjął plany swej wielkiej kompozycji przeznaczonej już do trzeciego z kolei salonu...

Robota szła mu coraz gładziej, niejednokrotnie amatorzy zwiedzający galerie, nie szczędzili mu pochlebnych wyrazów. Z początku, pogardliwie zaciskał usta, później przywykł, i nawet mile dosyć przyjmował te pochwały, zasłużone wreszcie, gdyż kopiował wysmienicie. Kolega winał mu uroczyste tej pracy, obiecując mu dostarczyć coś jeszcze w tym rodzaju i dobrze

zapłaconego. Jerzy nie wyrzekał się, iż to ostatnia jego kopia, gdyż rzecz dziwna, w drobnych rączkach Fauvetty, pieniądze topniały jak śnieg na słońcu. Nie jedno z jej pragnień holało go mocno, gdy mu nie mógł zadość uczynić, lecz Fauvetta chciała obecnie szala i turkusowych kolczyków, na co już z góry przeznaczonemi zostały owe franki za drugą kopię.

Niestety, nie doczekał się Jerzy nawet tej pociechy, by podarunkiem tym zjednać sobie kilka chwil szczęścia i uśmiechu od łubej. Płochą patyczną wyfrunęła w świat, nim praca jego ukończona została. Ktoś jej nietylko dał turkusowe kolczyki, ale i złotą broszę z brylantami i powóz i apartament. Opuściła biednego artystę, nie odwróciwszy może nawet pięknej główki na pożegnanie.

Cios ten dotknął go boleśnie. On do ostatniej chwili ludził się co do serca Fauvetty, na karb dziecinnych kaprysów składając jej zachcianki, jej wyrzuty niesłuszne, jej nielitościwy egoizm. Mimo żalu, kochał ją jeszcze, a ponura cisza, w jaką znów zapadła pusta pracownia, przejmowała go rozpaczliwą tęsknotą. Wielkie płótno, nasuwało mu teraz tysiączne wspomnienia, więc je odwrócił do ściany, nie mając odwagi nań patrzeć. Ze wszystkich kątów wyzierały blade mary, minionego szczęścia i nieznośnym mu się wydał pobyt w tem mieszkaniu, podobnym do grobu pamiątek.

Uciekał więc do Luwru, machinalnie prawie kończąc swą robotę i po pewnym cza-

sie postrzegając, zdziwiony, że mu ona ulgę przynosi. Zapominając o sobie, z pewną umyślną uporczywością przejmował się metodą mistrza, którego kopiował dzieło, dociekał tajemnic jego kolorytu, badał sposoby naśladowania go, coraz głębsze w tym kierunku odnajdując kombinacje. Choć kopia była skończona, przychodził on wciąż poprawiać coś jeszcze aż do dnia, w którym kolega przysłałby ją zabrać. Rzecz szczególna, Jerzy rozstał się z nią z żalem. Ta główka dziewczęcia drogą mu się stała przez wspomnienie, ta praca wiązała się zbyt ściśle ze wszystkimi wypadkami ostatnich miesięcy jego życia.

Smutny i podrażniony, próbował wziąć się do swego wielkiego obrazu. Daremnie wysiłki! O ile praca w Luwrze dawała mu spokój i jakby zapomnienie, o tyle męczarnią mu były chwile spędzone w pracowni, tak puste, tak żalobnej, w obec tej rozpoczętej kompozycji, która jakby się zatarła już w jego wyobraźni. Po kilku dniach nużącej walki, przyszło mu do głowy, że musi na pamiątkę tego co zaszło, zrobić dla siebie kopię „Stłuczonego dzbanka.” Powrócił tedy do Luwru, z nieokreśloną jakąś przyjemnością zajmując znów swe poprzednie miejsce.

Gdy który z jego dawniejszych znajomych spotykając go w Luwrze dziwił się niedyskretnie, jak to umieją nasi najserdeczniejsi, iż on obecnie oddaje się tylko kopiowaniu, na blade policzki artysty rumieniec występował i mówił, jakąjąc się, iż niewątpliwie







HANDEL RUSKI TOWARÓW

w Nowym Rynku

otrzymał świeże

SZYNKI LITEWSKIE

i takowe poleca, jak również WINA kaukaskie naturalne odznaczające się przyjemnym smakiem.

151-6-6

Klukaczski.

NOWO OTWORZONY

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

Karola Miniewskiego

w WARSZAWIE,

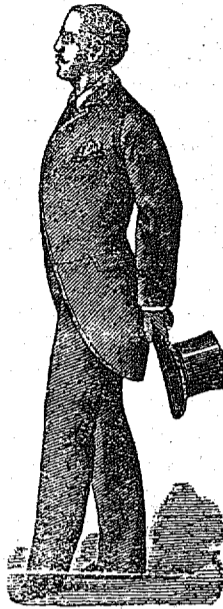
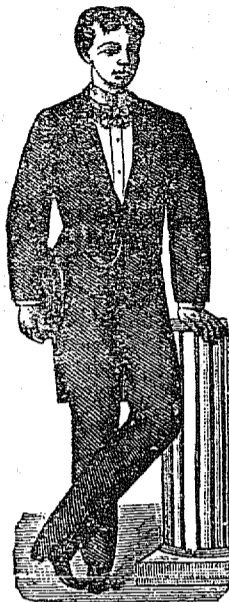
przy ul. Senatorskiej Nr. 27a, obok kościoła b. Reformatorów, pierwsze piętro od frontu.

Urządzony na sposób zagraniczny gdzie w przeciągu 24-ch godzin na żądanie największy odstawunek wykonywa z elegancją, z towarów tak krajowych jak zagranicznych, których posiada wielki wybór.

Ceny bardzo przystępne.

Dla osób mieszkających na prowincyi, a pragnących ubierać się w moim magazynie, na pierwsze żądanie listownie, przesyłam próby wraz ze sposobem brania miary samemu sobie i cenami, rzucając za akuratanę, dokładne i w oznaczonym terminie dopasowane wykończenie.

140-3-12



NAJTAŃSZE PISMO TYGODNIOWE ILOSTROWANE WĘDROWIEC.

Wychodzi co czwartek, zawiera dwanaście stronnic in folio drukowanych, ozdobionych licznymi drzeworytami.

Cena w Warszawie rocznie rs. 5.

W Cesarstwie i w Królestwie wraz z przesyłką pocztową rocznie rs. 6

Dodatek: „Podróż po krajach południowej Słowiańszczyzny,” dołączany do każdego numeru arkuszami—otrzymuje każdy prenumerator za roczną dopłatą JEDNEGO RUBLA.

Komplety od Nowego Roku począwszy, znajdują się na składzie.

W Nr-ze 10 Wędrowca rozpoczęła się powieść T. T. Jeża: „Szkice z Poznańskiego” z rysunkami St. Witkiewicza.

Adres: Redakcyja Wędrowca—Warszawa ul. Żórawia Nr. 11.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie krajowe i zagraniczne..

Do wynajęcia

zaraz lub od 1-go lipca r. b. następujące mieszkania w moim domu na ulicy Wschodniej Nr. 1411A, 1) 1 mieszkanie parterowe składające się z 3-ch pokoi i kuchni, 2) 1 mieszkanie na 2-em piętrze składające się z 2-ch pokoi i kuchni, w moim domu na ulicy Piotrkowskiej Nr. 260B, 1 mieszkanie w oficynie składające się z 4 pokoi i kuchni. Bliższa wiadomość w moim kantorze. M. Silberstein. 210-1-3

Kuryer Codzienny

drukuje obecnie w odcinku oryginalną powieść T. T. Jeża p. t. Żak i jak, w oddzielnym zaś dodatku powieściowym (bezpłatnym) przekład najnowszej powieści Jerzego Ohnet'a (autora słynnego romansu Mastres des Forges) pod tytułem Eliza Fleuron. Ta ostatnia powieść rozpoczyna się z początkiem kwietnia, pierwszej zaś t. j. Jeża, nowi abonenci otrzymują początek bezpłatnie. 211-1-

Do wydzierżawienia

MIESZKANIE NA LATO

lub roczne, ogród, kąpiele źródlane lub torfowe, mleko i produkty miejscowe, konie do wyjazdu, oraz propinacya w dwóch karczmach przy traktach. Wiadomość u rządcy w folwarku Rabin, mila od Łodzi i Zgierza. 212-1-3

DENTYSTA A. Iwanoff, ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 198-4-12

FABRYKA TYTONIU I PAPIEROSÓW BRACI SZAPSZAŁ w Petersburgu.

Ma honor zawiadomić o wypuszczeniu nowych gatunków Papierosów, przygotowanych z wybornego tureckiego tytoniu. Papierosy te pod nazwą:

- 1) Dubek Mursal, 2) Balowe,

w cenie rs. 1 za 100 sztuk, w paczkach po 10, 25 i 100—nadeszły do wszystkich znaczniejszych składów tabaczknych w Warszawie. 44-8-10

Wyszedł z druku i jest do nabycia w księgarniach zeszyt III dzieła p. t.:

Najlepsza Metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela przez P. Reussnera. Cena całego dzieła rs. 2 k. 60 (pocztą rs. 2 k. 90). Oddzielnie kurs niższy k. 60, kurs wyższy rs. 2. Metoda angielska tegoż autora kop. 75 (pocztą k. 85).

Skład główny w księgarni pp. GEBETHNERA i WOLFFA. 92-4-8

We Wtorek 25 t. m. przy wyjściu z teatru Victoria zgubiona została

Koralowa branzoletka. Uprasza się szanownego znalazcę, o łaskawe oddanie takowej za stosownym wynagrodzeniem do redakcyi niniejszego dziennika. 200-2-2

Akuszerka W. D.

w WARSZAWIE, Nr. 18, ulica Bednarska Nr. 18. Przyjmuje osoby spodziewające się słałości i na czas dłuższy przed położeniem, wyłącznie potrzebujących dyskrety. W osobnych pokojach od rs. 15, z umieszczeniem dziecka, właściwa opieka zapewnia się. 203-2-3

„ANTIRHEUMATICON.”

D-ra Leroy.

Maść roślinna przeciwko reumatyzmowi, drzącemu i wszelkim cierpieniom kończyn.

Liczne pomysły próby odbyte w parzyckich szpitalach i doświadczenia pp. doktorów na osobach prywatnych, dowiodły że „Antirheumaticon,” w zupełności zasługuje na uznanie i zaleca się wszystkim jako znakomity środek przeciwko reumatyzmowi.—Cena za słoik rs. 1 kop. 50, z przesyłką rs. 2.

EKSTRAKT ROŚLINNY

Nieomylny środek przeciwko piegom, liszajom i wszelkim wyrzutom skórny.

Środek ten jest prawdziwym fenomenem w sztuce kosmetycznej, nadaje skórze naturalną białość i świeżość. Cena za słoik kop. 75, z przesyłką rs. 1.

Główny Skład w Warszawie,

Z. SUCHOWIECKI,

Królewska Nr. 19.

W Łodzi sprzedaż detaliczna w składach aptecznych i aptekach. Upoważnionym do pośrednictwa pomiędzy tujejszemi składami aptecznymi, aptekami z głównym składem Z. Suchowiecki jest Pan Z. Kutakowski w Łodzi, Piotrkowska Nr. 756. 292-2-0

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 3 kwietnia.

Table with columns: W eksle, ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy (żądano, płacono), Dopelnione tranzakcyje.

Table with columns: Papiery państw. (za 100 rs.), Akcye. (za 100 rs.), Stopa proc., Dopelnione tranz., Z końcem giełdy (żąd. | płacon).

TEATR POLSKI.

TOWARZYSTWO ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH

w Sobotę dnia 5 kwietnia 1884 r.

ABONAMENT E. N. 5.

WYSTĘP GOŚCINNY

Władysława Szymanowskiego

artysty teatrów warszawskich

BENEFIS

BOLESŁAWA MARECKIEGO

Suflera teatru polskiego.

WIELKIE BRACTWO

Komedia w 5 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry.

Początek o godz. 8-ej.

w Niedzielę dnia 6 marca 1884 r.

ABONAMENT E. N. 6.

GRUBE RYBY

Komedia w 3 aktach, przez Michała Bałuckiego. Pan Szymanowski wypowie dwa monodramy.

Początek przychodzące do Łodzi. Początek odchodzące z Łodzi.

Table with columns: Pociąg, Czas, Godziny i minuty, Rodzaj ekspedycy, D. z. Łódźka, Trakt kaliski, Tr. kutnowski, Tr. brzeziński, Tr. lutomiński, Tr. aleksandr., Tr. tuszyński.